Nr 148. Dnia 31 maja. Wtorek. Dnia 19 (31) maja 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kuriera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Petronelli i Anieli Panien.
Środa: Prokula i Fortunata M. M.
Czwartek: Blandyny Panny Męcz.
Piątek: Erazma B. i Klotyldy Kr.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Zachód " " 8 " 6.
Długość dnia godzin " 16 " 17.
Przybyło " " 8 " 39.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 59 r.
Zachód " " 1 " 23 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 9° R.

Sobota: Opata Bik. i Saturnina b.m.
Niedz.: **Św. Trójcy** Bnifacego B
Poniedz: Norberata Biskupa.
Wtorek: Roberta Opata.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożesławy, jutro Świątopełka.

Zgromadzenia: Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa—6½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 8-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Widowiska: Wieczorek dramatyczno-humorystyczny p. Gustawa Fiszera. Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Fra-Diavolo", jutro „Aida" (występ gościnny p. Coppola);—Rozmaitości: dziś „Fałszywe blaski" i „Oj młody, młody", jutro „Francillon"; —Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Piękna Helena", jutro „Życie paryskie". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: W Promenadzie za rogatką belwederską: „Przysługa" i „Nieszczęścia najszczęśliwszego męża". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu dzisiejszym po południu kończą się we wszystkich kościołach tutejszych nabożeństwa majowe.

— Jutro i dni następnych aż do przyszłej niedzieli w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godz. 9-ej zrana, odprawiane będą uroczyste wotywy ku uczczeniu tygodniowego odpustu Zesłania Ducha św.

— Od dnia jutrzejszego począwszy, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawiane będzie nabożeństwo popołudniowe ku uczczeniu wieku lat Chrystusa Pana. Nabożeństwo to, rozpoczynane codziennie o godz. 5-ej po południu, trwać będzie, stosownie do lat Chrystusa, przez dni 33, t. j. do d. 3-go lipca włącznie.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro po południu Jks. kanonik Roch Filochowski mieć będzie przedostatnią naukę przygotowawczą dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z Paryża telegrafują do *Neue freie Presse* pod d. 27-ym b. m.: „Wczoraj po konferencji, odbytej z oportunistami, p. Freycinet wystosował list do Grévy'ego, w którym oznajmia mu, że ku szczerej swojej boleści nie może podjąć się utworzenia gabinetu. Wszelkie usiłowania, aby powstrzymać p. Freycineta od cofnięcia się, spełzły na niczem. Prezes izby deputowanych, Floquet, protestuje przeciw usiłowaniom poróżnienia go z Grévym. *Lanterne* donosi, że prezesowie najsilniejszych grup senatu oświadczyli Grévy'emu, iż nie poprą żadnego gabinetu, w którym zasiadać będzie jen. Boulanger."

Dylemat zatem przedstawia się tak: Oportuniści nie chcą nic wiedzieć o jen. Boulanger, w czem popierają ich przedstawiciele wszystkich grup republikańskich senatu, podczas gdy radykaliści i „nieprzejednani" obiecują obalić każdy gabinet, w którym nie zasiadałby Boulanger. Grévy pragnie gabinetu „pojednawczego". Zdaje się, że z takim gabinetem nie potrafi wystąpić p. Rouvier, który poci się w tej chwili nad sklejeniem jakiej takiej kombinacji. Pojednanie tak sprzecznych opinij jest prawie niemożliwem, zwłaszcza, że *Intransigeant* i *Lanterne* obiecują sprawę wyprowadzić na ulicę. *Temps* szydzi słusznie z kombinacji, która na chwilę zdawała się mieć poważne widoki przed sobą: Floquet-Boulanger! Dwóch ludzi, z których nazwiskiem polityka zewnętrzna wiąże całe legendy... Boulanger, pragnący pobić Niemcy sojuszem z Rosją, i Floquet, wieczyście skompromitowany wobec Rosji! Czy można wyobrazić sobie—pyta *Temps*—coś dziwaczniejszego?

Zapowiadano już na niedzielę ogłoszenie składu nowego gabinetu p. Rouviera w *Journal officiel*, do którego wejść mieli Saussier (wojna), Flourens (sprawy zewnętrzne), Jaurés (marynarka), Spuller (oświata), Develle (rolnictwo) i t. d. Tymczasem dotąd nominacji nie ma... W sobotę mówiono na bulwarach, że jeżeli Rouvierowi nie uda się złożyć ministerjum z oportunistów i radykalistów, natenczas zwróci się do frakcyj nieprzejednanych, opierając w ten sposób byt swojego gabinetu na koalicji żywiołów umiarkowanych z najwyuzdańszemi. Jenerał Boulanger w żadnym razie nie wszedłby do tego gabinetu; widocznie w pałacu elizejskim nie obawiają się ani rozruchów na ulicy, ani demonstracji w izbie. W razie szybkiego upadku Rouviera prezydentowi rzeczypospolitej nie pozostałoby nic więcej do uczynienia, jak rozwiązać izbę, na co senat przyzwoliłby gabinetowi umiarkowanemu.

O ostatnim okólniku W. Porty w sprawie bułgarskiej tak piszą:

„W. Porta uczyniła krok ten w interesie Bułgarji, niezawiśle od wpływów rosyjskich. Rokowania tureckie z Rosją pozostały bez skutku, ponieważ projekt wybrania rejenta, który zarządziłby wyroby do nowego sobranja, okazał się bezowocnym wobec braku stosownego na ten posterunek kandydata. Obecnie zwróciła się W. Porta do Europy, ośmielona tą okolicznością, że ukończyła co dopiero pomyślnie układy swoje z rządem angielskim co do Egiptu i zyskała tem samem silne oparcie w Anglji, zwłaszcza pod względem finansowym. Rząd angielski dał jej rękojmie co do haraczu egipskiego, które wpłynęły dobrze na usposobienie sfer rządowych. Krok nowy W. Porty opiera się na gruncie prawa międzynarodowego, wzywa ona bowiem mocarstwa, którym służy prawo ostatecznej decyzji w sprawie obsadzenia tronu bułgarskiego, ażeby sprawę tę w drodze wymiany zdań rozstrzygnęły. Większa część gabinetów odpowiedziała już na notę turecką w duchu potakującym i oświadczyła swoją gotowość do żądanej wymiany zdań."

O uwięzionych przewódcach ruchu belgijskiego donoszą: Jeden z nich używa pseudonimu „Le Prussien", jest wszakże belgijczykiem. Główny sprawca zamachów dynamitowych, Jahn, zachowuje się przed sądem w Mons krnąbrnie i wyzywająco. Zecer Vanloo od roku już należy do najgwałtowniejszych propagatorów bezrządu. Defuisseaux internowany jest w Paryżu, dokąd go przywieziono z Maubege. Marville, dyrektor piekarni, odznaczył się na zgromadzeniach robotniczych piorunującą wymową.

Dublińska rada municypalna odmówiła swego udziału w nabożeństwie, które odbyć się ma w dniu

64)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Najtrudniejsze zadanie doraźnego zaprowiantowania zebrać się mającej pod Dziewanowem drużyny, spoczywało na jego głowie.

Aby tego zadania dokonać w ciągu kilku godzin, potrzeba było energji, sprężystości i pilności nie mało, a jeszcze i wtedy wszelkie wysilenia nie zdałyby się na nic, gdyby dowódca nie był sobie naprzód uorganizował potrzebnych do tego stosunków.

Czynność ta miała mu zająć cały czas pobytu w Turkówce.

Muszkieterom czas na wypoczynek pozostał, do snu jednakże nie kleiły im się powieki.

Młodość jest to olbrzymi i na pozór niewyczerpany sił organicznych magazyn. Trzej młodzieńcy, rzuceni nagle w odmęt zupełnie nowego życia, z powodu licznych wrażeń w ciągu doby doznanych, byli jeszcze tak przejęci, wzruszeni i podrażnieni nerwowo, iż nie uczuwali potrzeby wypoczynku.

Krótko nawet siedzieli na miejscu w izbie gościnnej turkowieckiego dworu, bo znalazła się zaraz pobudka do wyjścia.

— Coś długo nie przybywa ten twój rekrut, Pawle? — zauważył w ciągu rozmowy Węgrzynek.

— Rzeczywiście, coś go nie widać — przyznał Oskrzelski. — Bodaj czy mu na prawdę koń nie ustał w drodze.

— Może potrzebuje pomocy... ja pójdę naprzeciw niemu — zerwał się z miejsca Pokrowiecki.

— Zbłądzić nie mógł, bo droga prosta — odparł Pawełek — nieszczęście żadne kiedy nas nie spotkało, to nie spotkało i jego. Co najwyżej, zsiadł z konia i gdzie na kamieniu wypoczywa.

— Może usnął... konia mu skradną... — niepokoił się o przyszłego towarzysza broni Pokrowiecki.

— Eh! nie taki on znowu śpioch... — wzruszył ramionami Oskrzelski..

— W każdym razie ja spać nie będę — wtrącił Węgrzynek — pójdę... Może mu tam rzeczywiście czego potrzeba.

— Naturalnie idę i ja—skwapliwie dorzucił właściciel bułanka.

— Więc rozumie się, że i ja także — podniósł się z siedzenia najwięcej może potrzebę wypoczynku uczuwający Pawełek.

Wyszli.

Ranek majowy po nocnej burzy był prześliczny. Słońce szybko wzbijało się nad poziom, a na jego powitanie, niby na przyjęcie wchodzącego do komnaty kochanka, natura przystroiła całą swoją zieleń brylantami nieściekłych jeszcze kropel deszczowych.

— Mój Boże — westchnął Adaś — tak cudnie na tym świecie, tak bosko, tak lekko, tak przestrono... a ludzie podczas takiej uroczej wiosny, zamiast się nią napawać, zabijają się nawzajem, jakby zamało było tego słońca i tego wiosennego powietrza, ażeby wszystkich do syta obdzielić!...

— Marzycielem jesteś, Adasiu — rzekł, wysłuchawszy tej filozoficzno-poetycznej refleksji, Pawełek — dziwią cię rzeczy, które się powtarzaja od Abla i Kaina i będą powtarzały do skończenia wieków...

— Tylkoż tak rozumnie nie gadajcie z samego rana — zażartował z kolegów Węgrzynek — jesteśmy już jak w obozie, a życie obozowe powinno być wesołe, gdyż inaczej licha byłoby warte.

Tak rozmawiając, wyszli na drogę, prowadzącą z Turkówki do Małej Woli.

Można było okiem swobodnie zmierzyć znaczną jej przestrzeń, niezasłoniętą przez drzewa ani budynki.

Muszkieterowie wzrokiem zaczęli szukać przyplątanego podczas nocnej przeprawy towarzysza; Wojtaszka i jego konia na całej tej linji widać nie było.

— Co się z nim stać mogło?... pewno coś złego!... — zatrwożył się Pokrowiecki.

— Eh! bo ty zawsze robisz pesymistyczne przypuszczenia — odparł Pawełek — co się miało stać złego?... Rozmyślił się zapewne, rozważył, na co się naraża, odwagi na całą drogę nie starczyło, zwrócił konia i drapnął...

— No, to cię wywiódł w pole — roześmiał się Węgrzynek — nie postąpił wcale „wedle rozkazu".

— Hm! bez jednego żołnierza wojna się obejdzie— wzruszył ramionami Oskrzelski — w każdym razie, jeśli tak zrobił, to wstyd mnie będzie przed dowódcą, że za niego ręczyłem.

Poszli jeszcze kawał drogi, rozglądali się i upatrywali na wszystkie strony.

Było to naturalnie daremnem.

Wojtaszek, razem ze swym podjezdkiem, o którego się tak troszczył dowódca, przepadł, jak kamień rzucony do wody, w mgłę się rozprysnął, znikł.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

21-ym czerwca w Dublinie na uczczenie jubileuszu królowej. Powzięta 21 głosami przeciw 5-ciu uchwała rady powiada, że w chwili, gdy rząd angielski zamierza wydać 87-me z rzędu od czasów unji prawo represyjne przeciw Irlandji, rada wykroczyłaby przeciw obowiązkom patrjotyzmu i uczuciom narodu irlandzkiego, gdyby zgodziła się na udział w uroczystościach jubileuszowych.

Br. Z.

Echa katastrofy paryskiej.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

W niedzielę rano otrzymaliśmy pierwsze listy własnych naszych korespondentów o pożarze Opery komicznej w Paryżu.

Przytaczamy je poniżej w streszczeniu, uwzględniając głównie materjał opisowy oraz szczegóły, nieobjęte dotąd depeszami.

—

Początek ognia.

Znajdowałem się w *Quartier latin* na lewym brzegu Sekwany, gdy na pochmurnem tle nieba zaczęła występować krwawa łuna od strony Luwru i Wielkich bulwarów.

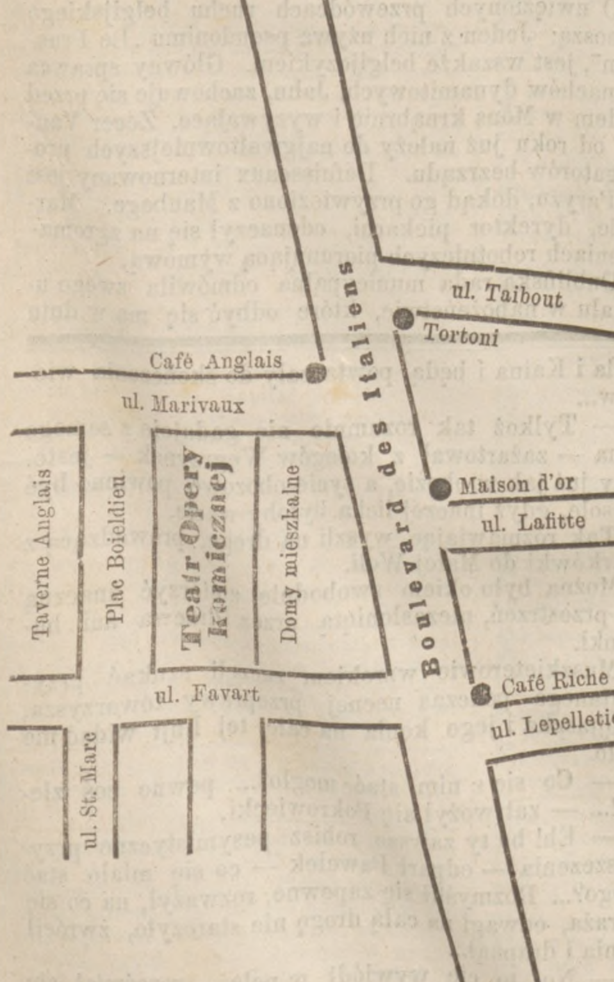
Światło, z początku blade, szybko rozlewało się po widnokręgu. Jednocześnie na wszystkich punktach Paryża dały się słyszeć między zebraną po ulicach publicznością, jakby na umówione hasło, przypuszczenia jednej tylko treści: *C'est l'opéra comique de Bertholot qui brule...*

Przypuszczenia, obliczone na żart, okazały się prawdą.

W pół godziny później znalazłem się już niedaleko od miejsca wypadku. Na kilkaset metrów od teatru łańcuch wojska i policji wstrzymuje napierające ze wszystkich stron tłumy; z odległości nie widać nic oprócz dymu i migocących kasków strażackich, w pośrodku teatr w płomieniach, tylko iskry od czasu do czasu za powiewem wiatru padają na wszystkie strony, natomiast zgiełk, krzyk, płacz, nawoływania rozdzierają serce straszną grozą i rozpaczą.

—

Miejsce katastrofy.



—

Na przyległych ulicach.

Około banku *Crédit Lyonnais* kordon sierżantów miejskich nie przepuszcza publiczności, otaczając gmach Opery komicznej z przyległemi ulicami, pozostawiając tylko wolną przestrzeń dla straży ogniowej.

Zbliżam się do stojącego policjanta, ten jednak z góry woła gburowato;

— *On ne passe pas!*

W tejże chwili atoli spostrzegam znajomego oficera, przybywającego właśnie do pożaru, chwytam go za rękę i dzięki tej protekcji, przedostaję się przez kordon. Przebiegamy wspólnie przez bulwar, obok *Café anglais*, i za chwilę znajdujemy się na miejscu katastrofy.

Widok straszny i wspaniały zarazem!

Gmach cały w ogniu, którego kłęby wydostają się zewsząd; placyk przed operą napełniony tłumem widzów, którym szczęśliwie udało się wydostać z teatru: mężowie szukają żon, matki dzieci; krzyk, tumult, płacz, nawoływania! W wielu oknach wyższych pięter, na balkonie, na dachu widać mnóstwo jeszcze osób, lamentujących i nawoływających o pomoc. Dzielni strażacy zarzucają drabiny, pomagając do zejścia jednym, znosząc drugich.

— Ratunku, drabiny!—woła nagle jakiś człowiek, stając w oknie czwartego piętra.

Strażacy, którzy sądzili, że wszystkie osoby, znajdujące się na tem piętrze, zostały już ocalone, porywają drabinę, celem ratowania nieszczęśliwego, ten, wskutek czadu widocznie, chwieje się i pada na ulicę, roztrzaskując sobie głowę, łamiąc nogi i ręce.

Dowiaduję się, że jest to maszynista teatralny Fromentin.

W tejże prawie chwili na dachu przyległego do Opery domu przerażeni widzowie spotrzegają starą jakąś kobietę, pragnącą rzucić się na ulicę. Szczęściem dla niej, na dachu znajdowali się już strażacy, którzy, chwyciwszy ją za ramiona, znoszą na dół.

Okazuje się, że kobieta ta dostała pomieszania zmysłów ze strachu. Mieszkając na szóstem piętrze, wydostała się na dach i, gdyby nie obecność straży, byłaby niezawodnie straszną śmierć na bruku znalazła.

Jednocześnie słychać okrzyk „baczność".

To jakaś kobieta rzuca się na trotuar z okna jednego z wyższych pięter.

Ciało upadło na bruk wśród ogólnego przerażenia zgromadzonych.

Śmierć była natychmiastowa.

W tejże chwili jedna z figurantek, pragnąca wyskoczyć również z okna, nie zważając wśród przestrachu, że tuż przy niem zawieszoną jest drabina, schwyconą została za suknię przez spuszczającego się po drabinie strażaka i ocaloną.

W parę minut później oficer straży ogniowej spadł z wysokości pierwszego piętra, lecz tak szczęśliwie, że lekko się tylko pokaleczył.

Płacz rozlegający się tu i owdzie... płacz kobiecy i dziecięcy, sprawia trudne do opisania wrażenie.

Około 11-ej straż zaczyna opanowywać żywioł.

Ogień wydostaje się jeszcze z wnętrza teatru, lecz bez porównania słabszy, niż przed pół godziną.

Publiczność, zalegająca bulwar i przyległe ulice poza kordonem policyjnym, oswaja się z widokiem; przerażenie ustępuje ciekawości, gdzieniegdzie nawet słychać żarty...

Nie należy zapominać, że jesteśmy w Paryżu...

—

Opowieść naocznego świadka.

Północ. Zanim powrócę jeszcze do pożaru, udaję się do *Café riche*, gdzie spodziewam się znaleźć kogo ze znajomych, obecnych na przedstawieniu.

W istocie spotykam pana S., polaka, który w chwili wybuchu pożaru znajdował się na parterze, zajmując jedno z krzeseł środkowych.

Oto co mi p. S. opowiedział.

„O godzinie 9-ej, gdy kurtyna zaledwie podniesioną została, a większa część występujących w „Mignon" artystów znajdowała się na scenie, spostrzegłem nagle, iż artyści z niepokojem spoglądają za kulisy. W tejże chwili ogień, który widocznie co tylko powstał za sceną, udziela się kurtynie.

Publiczność poczęła wstawać z krzeseł z przestrachem, a artyści i artystki wybiegali za scenę, wbiegali napowrót, tracąc głowę. Jeden tylko Taskin, zbliżywszy się do rampy, przemówił z całym spokojem: „Panie i panowie, nie lękajcie się, nie ma żadnego niebezpieczeństwa".

Publiczność atoli nie myślała go słuchać. Wszyscy rzucili się ku drzwiom; tłok zapanował nie do opisania; krzyk, płacz, wymyślania rozlegały się dokoła.

Drzwi bezpieczeństwa były zamknięte, zostały jednak wyłamane siłą i publiczność rzuciła się do nich, tłocząc się, depcąc i rozpychając wzajemnie. Co do osób, znajdujących się w lożach i na amfiteatrze, większość skierowała się ku korytarzom, pewna zaś ilość zeskakiwała na parter, narażając się na mniej lub więcej dotkliwe szwanki.

Największy tłok, a i największy przestrach, zapanował na wyższych piętrach. Za cud prawie uważać należy, iż wszystkie znajdujące się na galerjach osoby nie podusiły się przed przybyciem straży ogniowej, która powyrąbywała drzwi i pozawieszała drabiny na około otaczającego operę balkonu.

O 8$^1/_2$ większość widzów znajdowała się już na ulicy, pewna część jeszcze korzystała z drabin strażackich; reszta zaś... będzie wydobyta jutro z pod gruzów." —

Poszukiwania trupów.

Plac Boieldieu—znajdujący się w tyle teatru—przedstawia oryginalny widok. Widnieją tam piętrzące się stosy różnych przyborów teatralnych, łatwo zapalnych, narzuconych w nieładzie jedne na drugie: połamane fotele, dekoracje, palta, kapelusze, peleryny, błyskotliwe kostjumy teatralne—wszystko w nieładzie miesza się w błocie.

O 10$^1/_2$ pułkownik Couston—daje rozkaz rozpoczęcia poszukiwań w głębi samego teatru.

Strażacy przystawiają drabiny do dymiących jeszcze okien—i w mgnieniu oka znikają w czarnej otchłani.

Po kilkunastu minutach trwającego niepokoju na gzymsach najwyższego piętra pokazuje się dwóch strażaków: na podanych sznurach spuszczają pierwszego trupa. Publiczność obnaża głowy.

W dziesięć minut później spuszczają tą samą drogą—drugiego.

Niestrudzeni—wracają do smutnej pracy.

Na wierzchołku ogołoconego muru z drugiego boku teatru rysuje się sylwetka strażacka. Wychyla się on naprzód, i śle na dół nowinę, iż dostrzegł między zgliszczami kilka opalonych trupów—ale dostęp do nich jeszcze niemożebny.

Maszyny pompują wodę bezustanku, zatapiając formalnie tlące się uporczywie zgliszcza.

Prefekt policji p. Gragnon, mimo grożącego wciąż niebezpieczeństwa, każe przystawiać drabinę i w towarzystwie ministra oświaty, p. Berthelot, udaje się w głąb na inspekcję.

Korzystając z kart dziennikarskich, kilku z nas otrzymało pozwolenie zajrzenia do środka.

Przystawiają nam drabinę. Przez jedno z okien drugiego piętra widzimy jednocześnie i samą salę teatralną i scenę, a raczej pomost z niedopalonych zgliszcz, zajmujący jej miejsce. Nad nim—spuszcza się nierówno jednym, końcem oberwana żelazna kurtyna, której w chwili ogólnego popłochu nie było komu zapuścić.

W sali gołe mury do koła. Oprócz kilku lóż drugiego piętra, zawieszonych jakby w powietrzu, wszystko się oberwało i zapadło. Okropny widok. W jednej z lóż dostrzegamy z oddalenia trzy osoby, w pozycji siedzącej z opalonem do kości ciałem, zdają się asystować jeszcze widowisku.

Oddajemy się w opiekę jednego ze strażaków, by nas poprowadził w głąb sceny za prefektem.

Postępując ostrożnie i w pewnej odległości jeden od drugiego, by nie zawalić się z jakim korytarzem, oglądamy po kolei wszystkie zakątki pozakulisowe, z których pewna część całkiem ocalała od ognia.

Gabinet dyrektora teatru, pana Carvalho, niektóre loże i ubieralnie artystek — są cudem niemal ocalone, nietknięte. To nam daje nadzieję, że liczba ofiar nie powinna być znowu tak znaczną, skoro tam, gdzie ucieczka była najtrudniejsza, nie znajdujemy żadnej ofiary.

W tem błogiem przekonaniu przechodzimy korytarz, gdy jeden z obecnych strażaków otwiera drzwi, wiodące do obszernej, ciemnej komórki, przeznaczonej na skład różnych podręcznych teatralnych akcesorjów.

Widok, przechodzący grozą wszystko, cośmy dotąd widzieli! Cofają się z bojaźnią najśmielsi.

Ośmnaście trupów leży na ziemi w najrozmaitszych pozach.

Jeden mężczyzna i siedemnaście kobiet, uciekających w popłochu i mylących z przerażenia drogę, znajduje tu straszną śmierć przez uduszenie...

Nie widać u nich najmniejszych śladów poparzenia na ciele, twarze jedynie nabrzmiałe od gorąca i poczerniałe od dymu. Ubranie nietknięte. Niektóre z ofiar trzymają w konwulsyjnie zaciśniętych rękach lornetki i wachlarze.

Przyzwana w tej chwili straż przenosi trupy do ogólnego składu, tuż obok pogorzeliska, na ulicę Drouot, gdzie są biura komisarza policji; tu założono prowizoryczny dom pośmiertny.

Szereg ułożonych tu na ziemi ciał, jedno obok drugiego, przedstawia ponury widok.

Ciała ułożone są dwoma rzędami, sala jednak jest tak ciasna, że trupy dotykają się nogami. Przejście pośrodku jest tak wąskie, iż szukając miejsca, trzeba się uciekać do skoków i gimnastyki.

Pomimo dezinfekcyjnych miseczek, poustawianych obok każdego ciała, zaduch ze spalenizny jest tu nie do wytrzymania.

Dwadzieścia cztery dopiero ofiary zostały dotychczas rozpoznane. Przypięte kartki z imieniem i nazwiskiem wskazują, że między ofiarami przeważają kobiety.

—

Pomoc dla pogorzelców.

Ze wszystkich stron napływają datki dla rodzin, dotkniętych katastrofą.

Jakiś bezimienny zwolennik opery przysłał na imię dyrektora 10,000 fr. dla podziału między potrzebujących.

Właściciel powszechnie znanej „Café de Paris" — jednej z pierwszorzędnych kawiarni bulwarowych — z radości za swoje ocalenie się, ofiaruje w tym samym celu cały dochód z jednego dnia, co wyniesie kilka tysięcy franków. Obok datków pojedyńczych i korporacyjnych, które się sypią jak z rogu obfitości, postanowiono dać wielki koncert, ze zbiorowym współudziałem wszystkich pierwszorzędnych talentów paryskich, oraz wniesiono do izby projekt do żądania od rządu odnośnego kredytu.

P. Koning, dyrektor teatru „Gymnase", urządza przedstawienie, napisanej przez Ohnet'a „*Revue*".

P. Bitt, dyrektor Wielkiej Opery paryskiej, udał się do prezydenta rzeczypospolitej i ministra sztuk pięknych z prośbą o zezwolenie, aby trzy razy tygodniowo sala Wielkiej opery oddawaną była do rozporządzenia artystów Opery komicznej, aż do czasu, gdy gmach tej ostatniej odbudowany zostanie. (Jak wiadomo, w Wielkiej operze przedstawienia bywają dawane tylko cztery razy na tydzień.)

Niezależnie od tego, kółko osób prywatnych postanowiło urządzić kilka specjalnych przedstawień na dochód ofiar katastrofy

Składki na korzyść rodzin nieszczęśliwych ofiar oraz artystów, zostających bez chleba, wzrastają do sum kolosalnych.

Wielki koncert, jakiego nie słyszano dotąd jeszcze w Paryżu, odbędzie się w Trocadero — jeśli nie zajdzie zmiana — dnia 31-go b. m. Słynna angielska śpiewaczka, pani Newada, przyjeżdża nań specjalnie z Londynu. Cały dochód z tegorocznego salonu z dwóch dni Zielonych świąt przeznaczony jest również do ogólnej kasy pomocy. Różne stowarzyszenia, których w Paryżu liczy się na tysiące, prześcigają się w składaniu ofiar. Uszczerbek materjalny bez wątpienia będzie pokryty, jeśli nie w całości, to w znacznej części.

Teatr Opery komicznej asekurowany był w sześciu towarzystwach na sumę miljon franków.

D.—D.

„Bogusławski i jego scena"

widowisko w 5-ciu obrazach przez W. Rapackiego.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Kraków, 29-go maja.

Przedstawioną wczoraj na scenie tutejszej sztukę „Bogusławski i jego scena" nazwał autor na afiszu „widowiskiem".

I słusznie; łączy ona bowiem w sobie niemal wszystkie rodzaje teatralne. Jest równocześnie dramatem, obrazem anegdotyczno-historycznym, komedją, a nawet niekiedy—w pojedyńczych ustępach —krotochwilą. Ta rozmaitość, zupełnie bezpretensjonalna, nie szkodzi utworowi na scenie; przeciwnie, dopomaga mu do powodzenia, zwłaszcza, że całość, pojęta uczciwie, napisana barwnie i z werwą, ogrzana ciepłem serdecznem i głęboką miłością przedmiotu, chociaż może nie odpowiada bardzo surowym wymaganiom krytycznym, budzi zajęcie szczere, wywołując przytem wrażenia podniosłe i szlachetne.

Treścią dramatycznej tkaniny jest walka, tocząca się pomiędzy Wojciechem Bogusławskim a Ryxem, starostą piaseczyńskim i kamerdynerem królewskim, o kierownictwo teatru narodowego, walka dyrektora-autora i artysty z przedsiębiorcą. Jak dziś, jak zawsze, poeta upominał się o nieprzedawnione prawa ideału i piękna, entreprener o zyski materjalne. Jeden bronił godności sceny; drugi dochodów, któremi pragnął się wzbogacić. Z tego powodu, tu u nas szczególniej, sztuka, pomimo całej swej historyczności, nosiła na sobie cechy *actualité*, niemało przyczyniającej się do sukcesu; każdy bowiem z inteligentnych widzów—pomimo odległości dziejowo-perspektywicznej, w jaką przenosi go widowisko—mimowoli zwrócić musi uwagę na krwawiącą się ranę naszych miejscowych stosunków teatralnych, pysznie a bezwiednie przez Rapackiego uplastycznioną.

Jakkolwiek autor „Bogusławskiego i jego sceny" niedostatecznie skoncentrował i zacieśnił układ zdarzeń, tworzących kanwę jego utworu, jakkolwiek pozwolił, aby motorem akcji były anegdoty historyczne a nie uczucia i namiętności bohaterów, jakkolwiek budowy nie wzniósł do poziomu wielkiej prostoty lub wielkiego kunsztu, chociaż rysując charaktery szkicował przeważnie role, a rozwiązał sztukę raczej epizodem, aniżeli istotnem artystycznem zakończeniem całość dzieła—dzięki wiecznie świeżemu i sympatycznemu tematowi oraz kilku scenom prześlicznym — absorbuje uwagę i zasługuje stanowczo na pochlebną ocenę.

Po wlekącej się nieco ekspozycji, źle uspasabiającej widzów dla utworu, przychodzi wyborny akt drugi, który całkiem rozbraja. Pełen życia i prawdy (pojętej i oddanej tak wiernie i nowocześnie, że się niemal naturalistyczną wydaje) bawi i interesuje swym jaskrawym kolorytem, nader jednak szczęśliwie i udatnie trzymanym w granicach możliwości estetycznej i etycznej godziwości. W akcie trzecim, rozgrywającym się na pokojach króla Stanisława Augusta, dysputa Bogusławskiego z Ryxem dosięga wyżyn najszlachetniejszej poetycznej twórczości. Ładny koniec tej odsłony i efektowny finał aktu czwartego oraz wesoły koloryt *à la „Roman comique"* epilogu zapewnią sztuce niezawodnie długi żywot sceniczny, na co z wielu moralnych względów zasługuje.

Autor sam reżyserował i wystawił swego „Bogusławskiego i jego scenę", przyjmując przytem udział w wykonaniu. Temu też przypisać należy, że jego dramat komiczny grany był jako *ensemble* wcale nieźle, a niektóre role odtworzyli tutejsi artyści nawet bardzo dobrze. Na szczególne wyróżnienie zasługiwali: p. Rygier i panna Kałużyńska, nie mówiąc już o Rapackim, który przedziwnie wycieniował rolę suflera Skrzypalskiego, czyniąc z niej istny flamandzki obrazek wykończenia i życiowego realizmu. Publiczność bawiła się doskonale, oklaskując aktorów i gorąco wyrażając swe uznanie autorowi kilkakrotnem przywoływaniem po każdej odsłonie.

Wśród nader licznego zgromadzenia zauważyliśmy w rzędzie gości p. F., wiceprezesa teatrów warszawskich. Miejscowi reprezentanci literatury i dziennikarstwa, jakby za wspólnem porozumieniem się, znaleźli się na przedstawieniu w komplecie.

Zyg. Sar.

Z Hygeopola.

Do słoty i błota przybyło jeszcze dokuczliwe zimno.

Taki tercet przez dwa dni świąteczne rozciągał się nad Hygeopolem.

Mimo to zwiedzających w obu dniach było około 7,000 osób...

Część dydaktyczna wystawy na tem zyskała, gdyż w pawilonach, gdzie się prowadzą popularne pogadanki były tłumy słuchaczów.

W oddziale szpitala św. Ducha dr. Lubelski przedstawił interesujące i pouczające dane o naszem szpitalnictwie w porównaniu z ustrojem klinik zagranicznych.

W sekcji pasorzytniczej pp. dr. Przewoski i dr. Mayzel udzielają ciekawych wyjaśnień.

Wreszcie w pawiloniku bakterjologicznym dra Bujwida tłumy się schodziły, słuchając pouczających objaśnień wystawcy.

*

Zabawy dla dzieci przy takiej pogodzie nie mogły przyjść do skutku.

Mała tylko garstka chłopców rozgrzewała się, gimnastykując się i grając w krokieta.

Grządki ogródka freblowskiego z powodu zimna biednie wyglądają...

*

Przeniesienie lamp elektrycznych z ulicy Kasztanowej w różne dzielnice Hygeopola dziś nastąpi.

Zapłonie też dzisiaj lampa z motorem naftowym.

Jest to najnowszy wynalazek, który może w przyszłości wydać świetne rezultaty, zastępując droższe ze względu na materjał motory gazowe.

*

Złodzieja, który zdefektował kolekcję czepeczków dra Dudrewicza, ujęto i łup odebrano.

W pawilonie pedagogicznym drobne kradzieże są na porządku dziennym.

Codziennie znikają ze stołów wystawców kajety i książeczki z obrazkami.

Wczorajszego wieczora złodzieje uczynili zamach na pawilon z piernikami Wróblewskiego.

Nie mogli jednak poradzić skrzyni, zawierającej towar.

Kiedy ich spostrzeżono, zdołali w ciemności nocy umknąć...

Bielany.

Tradycja jest silniejszą od pogody

Pomimo deszczu i chłodu, przypominającego listopad, w ciągu obu dni Zielonych świątek lasek bielański zaroił się od warszawian, którzy na Polkową górę podążyli lądem i wodą.

Jeden z naszych reporterów utrzymuje, iż w niedzielę znajdowało się na Bielanach około 8,000 ludzi, w poniedziałek zaś przeszło 12,000.

Drugi Figaro redakcyjny cyfrę tę podnosi o 1000...

Z raportów urzędowych okazuje się, iż w niedzielę wyjechało statkami 2,175 osób, powróciło zaś tą drogą 1,690; ekwipaży prywatnych, dorożek, omnibusów, bryczek itp. przejechało przez rogatki 530, konnych jeźdźców było 96-ciu.

Wczoraj zaś statkami podążyło na Bielany 7,776 osób, ekwipaży było 810, wierzchem przejechało rogatki tylko 30-tu kawalerzystów.

Obliczywszy to wszystko, musimy dojść do wniosku, iż tradycja zwyciężyła aurę, chociaż, gdyby pogoda dopisała, w lasku bielańskim byłoby cztery razy więcej warszawiaków i warszawianek.

*

Program zabaw i wszelakich „uciech" w lasku bielańskim był stereotypowy i nic się tam nie zmieniło.

Karuzele, huśtawki, młyny djabelskie, panoramy, sztuki gimnastyczne, teatr marjonetek—oto suma urozmaiceń bielańskich.

W barakach szynkownianych było gwarno i tłumno, wszyscy chronili się pod dach i rozgrzewali trunkami.

O ile szynkarze mieli rozjaśnione fizjognomje, o tyle oblicza przedsiębiorców, sprzedających wszelkiego rodzaju chłodniki, jak: limoniadę grecką, turecką, neapolitańską, lody, wreszcie wodę sodową, smutkiem były okryte.

Zabawy w tak zwanych „dołkach" nie mogły się udać, ponieważ błoto nie pozwalało tańczyć...

Ci, którym rozgrzewka trunkowa nie przypadała do gustu, chronili się w czasie deszczu onegdajszego do świątyni przy eremie oo. kamedułów.

Na ścianach grobów znów przybyło sporo napisów i aforyzmów.

Widocznie uwieczniający się w powyższy sposób niszcząc, mury zapominają o przysłowiu: *nomina stultorum...*

*

Wielką sensację wywołała wczoraj w lasku bielańskim para futrzana...

Jegomość w niedźwiedziach i jejmość w lisach, wysiadłszy z powoziku, w dniu 30-ym maja paradowali w futrach po lesie.

Śmiano się i żartowano z tej majowej maskarady.

Byli jednak tacy, którzy zazdrościli parze futrzanej...

*

Nie pamiętamy od wielu lat takiej masy żebraków, którzy zajęli cmentarz przed kościołem.

Zauważyliśmy znane charakterystyczne fizjognomie dziadów i bab powązkowskich.

Onegdaj między tą rzeszą żebraczą przyszło do starcia.

Wprzód przybyli, widząc zwiększającą się „nadprodukcję", poczęli spóźnionych wypierać.

Miejscowa służba kościelna gorszącemu zajściu tamę położyła, a w całą sprawę wdał się senior żebraków, dziad Antoni, wiodący rej w Zaduszki na Powązkach, a w Zielone świątki na Bielanach.

Z powodu tej scysji zdemaskowano kilka indywiduów ze sztucznem kalectwem.

Komiczne wrażenie robił dziad, który, porzuciwszy szczudła, zmykał z hhyżością 20-letniego młodzieńca.

Jakaś „ślepa" nagle przewidziała, a głuchoniema przemówiła.

To wszystko ostudzająco i bardzo słusznie wpłynęło na ofiarność.

Złodzieje nieomieszkali przybyć do lasku bielańskiego, lecz ważniejszej operacji nie dokonali.

Kradzieże ograniczyły się na zabraniu koszyka z prowizją, w innem miejscu samowara *nb.* dymiącego parą gotującej się wody, a na młynie djabelskim jakiejś służącej rzekomo przymilający się „kawalir" skradł woreczek z kilku rublami i biletem na statek.

Dziewczyna sądząc, iż zrobiła „konkietę", musiała pieszo wracać do Warszawy.

*

Była też katastrofa „huśtawkowa".

W chwili największego rozbujania huśtawki pękł sznur i trzy osoby spadły z impetem na ziemię.

Dwaj bracia Radzimirscy zwichnęli ręce i mocno się potłukli.

Towarzysz ich, Wiśniewski, poniósł ciężki szwank w krzyżu.

Przedsiębiorca huśtawki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Zabawa „z góry na pazury" dla młodej pary, Antoniego Bieńkowskiego i Karoliny Wildmanówny źle się skończyła.

Oboje schodząc z Polkowej góry z rozpędem, na trafiwszy na pień drzewa, upadli.

Wildmanówna złamała w dwóch miejscach rękę, a Bieńkowski uderzywszy twarzą o pień, straszliwie ją sobie oszpecił.

Zdarzyły się też dwa wypadki wpadnięcia do wody.

Onegdaj w pobliżu Bielan przewróciła się łódka i wpadło do Wisły towarzystwo złożone z pięciu osób.

Wszystkich zdołano wyratować, lecz zimna kąpiel zdrowiu zaszkodziła.

Wczoraj zaś już pod mostem przewoźnik Edward Chojnacki, nieostrożnie się przechyliwszy, wypadł z łódki.

Tonącego w stanie bezprzytomnym, lecz żywego, uratowali majtkowie ze statku „Radziwiak.

*

Wycieczka na Bielany bez „zawianych" nie byłaby kompletną.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kilku takich czcicieli Bachusa zebrano w lasku i po drodze.

Jeden z nich, Jakób Ostrzewiak, przebudzony ze snu, wpadł w manję samobójczą.

Rzucił się do Wisły, lecz przy samym brzegu został wydobyty.

Ponownie uspokojony i wsadzony przez towarzyszów na wóz, wydobył scyzoryk i dalejże nim podrzynać gardło...

I tym razem samobójstwu przeszkodzono, skończyło się bowiem na powierzchownem przecięciu skóry.

Nocy dzisiejszej było zapewne jeszcze więcej zawianych...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W pewnych sferach miejscowych obiega pogłoska, iż na miejsce ustępującego z urzędu prezesa kolei nadwiślańskiej, p. Stanisława Kronenberga, wybrany zostanie p. Feliks Halpert, dotychczasowy dyrektor banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego w Petersburgu.

= Począwszy od dnia jutrzejszego trzy pociągi kolei warszawsko-wiedeńskiej, a mianowicie kurjerski, pośpieszny i osobowy, będą miały bezpośrednią komunikację z Wiedniem.

= Od dnia jutrzejszego staną się płatnemi listy likwidacyjne czteroprocentowe Królestwa Polskiego, wylosowane w dniach 1-ym, 2-im i 3-im marca r. b. Listy te składane być winny do realizacji z 14-ma kuponami.

= Jutro o godzinie 6-tej po południu, w mieszkaniu starszego odbędzie się sesja kwartalna majstrów ciesielskich.

= Udogodnienie.

Zarząd kolei petersburskiej, celem ułatwienia komunikacji z Warszawą osobom, przebywającym na letnich mieszkaniach w pobliżu plantu tejże kolei, obniżył na przeciąg czasu od 27-go maja do 12 go września r. b. ceny biletów spacerowych o 65%.

Bilety takie, służące na przejazd wszystkiemi pociągami z Warszawy do Małkini lub stacyj pośrednich, sprzedawane są przez naczelnika stacji warszawskiej sposobem abonamentowym na przeciąg jednego miesiąca.

Sezonowy bilet nie jest imienny i daje swemu okazicielowi prawo przejazdu codziennie, bez ograniczenia pociągów przez czas, jaki oznaczony jest na bilecie.

Przy każdym przejeździe pasażer ma prawo przewieźć bezpłatnie jeden pud pakunku.

= Przybór wody.

Z Krakowa odbieramy wiadomość, iż w ciągu dnia wczorajszego stan wody na Wiśle podniósł się o 3 stopy.

Zachodzi poważna obawa dalszego przyboru.

= Z żeglugi.

Administracja żeglugi parowej wyprawiać będzie od dnia jutrzejszego z Warszawy statek popołudniowy, który nie będzie się zatrzymywał na stacjach pośrednich, lecz popłynie wprost do Wyszogrodu i Płocka.

Statek ten ma wyruszać z Warszawy o godzinie 3-ej po południu, przybywać zaś do Płocka o 9-tej wieczorem.

Od dnia jutrzejszego zaczną też kursować statki do Pułtuska, które wychodzić będą z Warszawy o 9 tej zrana, stawać zaś w Pułtusku o godz. 5¾ po południu.

= Bezrobocie kucharzy.

W dniu wczorajszym w restauracji „Herkulanum" zdarzył się niezwykły wypadek bezrobocia kucharskiego.

Dwaj kucharze, Konstanty Brzeziński i Władysław Kot, wsparci przez całą armję niższej służby kuchennej, zażądali od pryncypała podniesienia gaży.

Pryncypał odmówił i z tego powodu przyszło do kłótni.

Kucharze, opuszczając restaurację, zniszczyli odrazu wszelką przygotowaną już do obiadu prowizję, wartości około 100 rs.

Cała kuchnia przedstawiała obraz strasznego zniszczenia.

Burzliwych kucharzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej pod nrem 11-ym przy ulicy Gęsiej spełniono znaczną i zuchwałą kradzież.

Złodzieje dostali się do piwnicy S. Lindsztejnowej, nad którą mieści się skład towarów.

Ponieważ mocne okute drzwi oparły się usiłowaniom łotrów, więc przebili oni sklepienie i następnie podłogę.

Tym sposobem dostawszy się do składu, zabrali 5 sztuk aksamitu, 8 sztuk materji jedwabnej, kilkanaście sztuk towaru bawełnianego.

Niekoniec jednak na tem.

Łotrzy zdołali rozbić kasę ogniotrwałą, z której skradli klejnoty, paręset rubli w gotówce oraz weksle i dokumenta pieniężne.

Lindsztejnowa oblicza swoją stratę na kilka tysięcy rubli.

Nikt złodziei, wchodzących i wychodzących z ciężkim łupem, nie zauważył.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano przy otwieraniu składu.

= Klęska gradowa.

Jeszcze nie przeminęło echo nawałnicy gradowej z dnia 4-go maja, a już nowa klęska nawiedziła okolice podmiejskie.

Donosząc onegdaj o burzy, jaka w sobotę wieczorem przeciągnęła nad miastem, zaznaczyliśmy, iż burzy towarzyszył parominutowy grad.

Za miastem padał on jednak dłużej i był o wiele gwałtowniejszy.

Chmura gradowa przechodziła ukośnie, gdyż w kierunku rogatek powązkowskich ogrody i pola nic nie ucierpiały, w stronie Woli bardzo mało, a natomiast za rogatkami jerozolimskiemi grad poczynił straszne spustoszenia.

Aż po Tarczyn sięgając w promieniu paromilowym grad zbił oziminy.

Żyto wszędzie już wybujałe zostało dla rolników zupełnie stracone, pszenica zaś w połowie.

Zasiewy jare również uległy znacznemu zniszczeniu.

W ogrodach podmiejskich w powyżej wskazanym kierunku szkody są ogromne.

Najwięcej ucierpiała znana kolonja nasion redakcji *Ogrodnika polskiego.*

Nawałnica gradowa uczyniła spustoszenie w inspektach, kwaterach warzywnych i kwiatowych, a nadto zostało zniszczonych wiele drzewek w szkółce owocowej.

Grad padał rozmaitej wielkości.

Tak np. na kolonji nasion widziano bryłki lodowe wielkości włoskiego orzecha, o paręset zaś kroków dalej na folwarku Rakowiec padał grad drobny.

W ogóle szkody, zrządzone sobotnią nawałnicą w okolicy Warszawy, wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Chmura gradowa szła długim pasem.

Dowiadujemy się, iż w okolicach Iwangrodu i Otwocka grad zbił pola i ogrody.

Przejście chmury gradowej po zachodzie słońca należy do rzadszych zjawisk meteorologicznych.

Silne ochłodzenie się powietrza w ciągu dwóch dni ubiegłych, daje się tłómaczyć spadającym gradem.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej, o godzinie 12½, wszystkie oddziały straży ogniowej były zaalarmowane łuną pożarną.

W pierwszej chwili zdawało się, iż pożar dotknął przedmieście Pragę.

Dopiero za mostem dowiedziano się, iż ogień szerzy się na terytorjum gminy Brudno, za rogatką szmulowską.

Pierwsza podążyła na miejsce pożaru straż oddziału praskiego.

Następnie w krótkich odstępach czasu zjawiły się kolejno cztery oddziały warszawskie.

O uratowaniu tego, co już płonęło, nie mogło być mowy, chodziło tylko o umiejscowienie pożaru.

Przestrzeń objęta ogniem była znaczna, paliły się bowiem komórki w posesji Szyprowskiej, zkąd wynikł ogień, i domy mieszkalne na przyległych posesjach Czernickiego i Skarzyńskiej.

Wszystkie budynki były drewniane, płonęły więc doraźnie i szybko, tem się więc tłumaczy szerokość łuny pożarnej, z Warszawy widzianej.

Ogień odrazu opanowano.

Do godziny 3-ej rano oddział praski ugasił zgliszcza.

Spaliło się ogółem siedem zabudowań, włączając w to komórki.

Budynki te były ubezpieczone.

Straty w ruchomościach nie są znaczne, zdołano bowiem wiele sprzętów wcześniej wynieść.

Kilkanaście wszakże rodzin z klasy wyrobniczej pozostało bez dachu.

Przyczyna pożaru dotychczas nie jest wiadoma.

= Nagła śmierć.

Zamieszkały pod № 14 na ulicy Niecałej Tadeusz Zaleski, obywatel z gubernji kijowskiej, chodząc po pokoju, nagle życie zakończył.

Przyczyną śmierci był paraliż serca.

Nekrologja.

† Ś. p. Apolonja z Romańskich **Śniadowska,** obywatelka m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 29-ym maja 1887 r., przeżywszy lat 40. Pozostały mąż z córką i synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 1-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano. w kościele Narodzenia Naśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1859

† Ś. p. Franciszka z Thielów 1-go ślubu Iwaszkiewicz, 2-go **Roman,** po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 84. W głębokim smutku pogrążeni: syn. synowa, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 1-ym czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano w kościele dolnym Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1855—

† Ś. p. Tadeusz **Wichert,** b. zarządzający oddziałem b. Banku polskiego w Płocku, kawaler orderów, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 29-go maja 1887 r., przeżywszy lat 63. W smutku pozostała żona z dwojgiem dzieci, bratem, siostrą i bratową zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 1-ym czerwca, to jest we środę o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **7-ej** wieczorem, na cmentarz powązkowski. —1856—

† Ś. p. Andrzej **Kapeliński,** jeometra przysięgły i obywatel m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami. zmarł w dniu 31-ym maja 1887 r., przeżywszy lat 62. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 2-im czerwca, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny przy ulicy Leszno, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1864—

† Ś. p. Jan Ferdynand **Szolc,** majster młynarski i obywatel miasta Warszawy. po długich i ciężkich cierpieniach dnia 29-go maja. o godzinie 8½ zasnął w Bogu, przeżywszy lat 73. Pozostała żona, córka, zięć. synowie, synowe i wnuczki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu z domu własnego przy ulicy Czerniakowskiej № 74, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. 2—650

† Dnia 29-go maja, bawiący czasowo w Warszawie obywatel ziemski z gubernji kijowskiej, ś. p. Tedeusz Sarjusz **Zaleski,** rozstał się z tym światem po krótkiej słabości. Ś. p. Tadeusz, syn Ksawerego, oficera b. wojsk polskich, pogrążył śmiercią swą wszystkich tych, którzy go znali, w głębokim żalu.

Wzorowy małżonek i ojciec, pełen poświęcenia przyjaciel, dobroczyńca wiejskiego ludu. zasługujący na powszechne uznanie członek społeczeństwa, umiał sobie zaskarbić nieograniczoną miłość osieroconej obecnie rodziny, wdzięczność podwładnych, uznanie i szacunek ogółu.

Całe życie jego mogło służyć za wzór dla tych, którzy cnotę miłując. pragnęliby kroczyć wytkniętym przez szlachetne dążności torem. zmarł pozostawiwszy po sobie nieutuloną boleść najbliższych sercu jego osób i powszechny szacunek. —1858— * * *

† We środę, to jest dnia 1-go czerwca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Szwejkowskiego,** emeryta, b. starszego pomocnika kasjera b. kasy głównej Królestwa, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana w kaplicy literackiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które w smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 1-go czerwca r. b., to jest we środę. jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Czesława **Wdziekońskiego,** b. sędziego śledczego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. M. P. (po-karmelickim) na Lesznie o godzinie **8-ej** zrana, na które pozostała żona i matka zapraszają familję, przyjaciół i znajomych. —1845

† Jutro. to jest we środę dnia 1-go czerwca, o godzinie **10-ej i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Zygmunta,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —1857—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Otrzymane onegdaj.

Paryż 29-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w izbie deputowanych zaprojektowano dalsze odroczenie posiedzeń do chwili utworzenia nowego gabinetu, spodziewanego na wtorek. Wniosek odrzucono, poczem izba zajęła się sprawami lokalnej natury. Posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do piątej. Senat uchwalił przeznaczyć w ślad uchwały izby deputowanych sumę 200,000 fr. na wsparcie ofiar pożaru Opery komicznej. Grupy republikańskie senatu zatwierdziły z uznaniem protest ich przewo

dniczących u Grévy'ego przeciw powołaniu jen. Boulangera do nowego gabinetu.

Paryż 29-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Soir* donosi, że Rouvier nakłania jen. Boulangera, aby ogłosił, że sam się cofa, nie chcąc przymnażać kłopotów rzeczypospolitej. Granet, Lockroy, Flourens, Dévès, Ribot, Guyot i Bizarelli (członek skrajnej lewicy) odmówili Rouvierowi wstąpienia do gabinetu.

Bruksella 29-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Dzisiaj nastąpi tutaj otwarcie kongresu progresistów belgijskich. Zagai go Paweł Janson. Przybyło 700 delegatów. Porządek dzienny obejmuje wszystkie kwestje polityczne, socjalne i gospodarcze, które stanowią program stronnictwa. Głównym przedmiotem obrad jest reforma wyborcza. Obrady dwudniowe kongresu wpłyną znacznie na dalsze koleje zmowy, która nie domaga się już wcale podwyższenia płacy, lecz głosowania powszechnego.

Rzym 29-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Organ watykański *Osservatore Romano* pisze: „Ci popadają w błąd gruby, którzy myśl ostatniej alokucji papieskiej przekręcają i przypuszczają, że Ojciec św. zaniechał obrony praw swoich dlatego, ponieważ spokojnie i krótko je sformułował. Alokucja ostatnia, jak wszelkie poprzedzające, żąda restytucji tego wszystkiego, co Stolicy Apostolskiej odebrano, żąda zwrotu praw wydartych jej przez sprzysiężone sekty i przywrócenia władzy świeckiej, a zwłaszcza w Rzymie, bez której to władzy nie może być mowy o prawdziwej wolności."

Petersburg 29-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— *Peters. Zeitung* donosi, że w środę lub czwartek pojawi się prospekt przemiany pięcioprocentowych metalicznych listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu rolniczego na cztero i półprocentowe, przez rząd gwarantowane i podatkowi od kuponu podlegające obligacje metaliczne. Przemiana będzie przymusową. Właściciele listów zastawnych otrzymają za każdych sto rubli metalowych obligację, tudzież pięć do sześciu rubli metalowych. Konwersja nastąpi tutaj w pierwszych instytucjach bankowych. Synowie Rotszylda w Frankfurcie i bracia Rotszyldowie w Paryżu będą uczestniczyli w operacji. Wedle tegoż samego źródła, ku końcowi miesiąca nastąpi na giełdzie petersburskiej i zagranicznych emisja trzyprocentowych obligacyj kolei zakaukaskiej w wysokości 30-tu miljonów rubli metalicznych.

(*Otrzymane wczoraj.*)

Paryż 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wedle obiegających wczoraj pogłosek, skład gabinetu będzie następujący: Rouvier prezydjum i finanse, Fallières sprawy wewnętrzne, jen. Saussier wojna, admirał Jaurès marynarka, Flourens sprawy zewnętrzne, Spuller oświata, Barbe roboty publiczne, Dautresme rolnictwo. Ministerjum handlu ma być połączone z ministerjum robót publicznych, poczty i telegrafy z finansami. Teka sprawiedliwości dotąd niezajęta.

Paryż 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Jenerał Saussier odmówił objęcia teki wojny, która powie[illegible] być ma jen. Ferron, komendantowi trzynaste[illegible] [illegible]wizji w Chaumont. Marynarkę obejmie prawdopodobnie senator Barbey, były kapitan okrętu.

Bruksella 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Już w piątek odbyły się w Verviers meetingi anarchiczne. W sobotę wieczorem na placu głównym ponowiły się one, przybierając charakter rozruchów, które rozpędzić musiano z bronią w ręku. Wydano nakaz aresztowania głównych mówców. Prokuratorja wytoczyła proces głównemu agitatorowi Defuisseaux, który z Francji usiłował rozpowszechniać w Belgji odezwy, wzywające do rewolucji. Gwardja mieszczańska ma być zwołaną z powodów projektowanych przez robotników, pomimo zakazu burmistrza, nowych demonstracyj ulicznych. U przewódców ruchu w Charleroi znaleziono znaczne zapasy dynamitu, wskutek czego aresztowano ich.

Bruksella 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Przy wejściach do *Maison du peuple* skupiły się wczoraj wielkie masy ludu. Policja aresztowała kilka osób. W Leodjum wielkie zgromadzenie robotnicze powzięło wczoraj uchwały, żądające powszechnego głosowania, amnestji i zaniechania ustawy o cłach na bydło.

Rzym 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Upoważnienie Kurji rzymskiej do zaprowadzenia liturgji słowiańskiej w kościele katolickim udzielonem zostało wyłącznie księstwu czarnogórskiemu i na inne ziemie słowiańskie rozszerzonem nie będzie. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— *Birżewyja wiedomosti* uzupełniają wiadomości dzienników o zamierzonej rosyjskiej operacji finansowej, przy współudziale kapitalistów zagranicznych. Wedle tej gazety, suma uledz mających konwersji metalowych listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu rolniczego ma wynosić 110 miljonów rubli. Oprócz tego 44,176 sztuk pięcioprocentowych gwarantowanych akcyj kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, w nominalnej wartości 125 rubli metalowych, ma być sprzedanych w Petersburgu, Warszawie i za granicą. Syndykat sprzedaży nabył te akcje po cenie 188 rubli kredytowych. Wreszcie zapowiada rzeczona gazeta jeszcze konwersję pięcioprocentowych obligacyj kolei kursko-kijowskiej w ilości $18^3/_4$ miljonów rubli metalowych; operacja ta ma być dokonaną wyłącznie za granicą. (*Aj. półn.*)

Petersburg 30-go maja. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj przybył tutaj poseł rosyjski przy dworze berlińskim, hr. Szuwałow.

Moskwa 30-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — We wczorajszym trzecim dniu gonitw nagrodę Trzechgórną rs. 2,500 dla trzyletnich klaczy wygrała „Anuncjata" p. T. Dorożyńskiego, bijąc łatwo groźną „Udaczę" braci Iłowajskich; trzecią była „La Somnabula" br. Wulff. Wyścig koni starszych wygrał „Karambol" p. Wachtera.

(*Otrzymane dziś.*)

Wiedeń 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wczoraj w Preszburgu podczas bierzmowania w katedrze nastąpił popłoch. Wiele osób zgniecionych.

Wiedeń 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Książę Mikołaj czarnogórski wraz z rodziną przybył tutaj dzisiejszej nocy. Na dworcu kolei powitał go imieniem cesarza adjutant jeneralny hr. Paar; dalej obecnymi byli komendant miasta, namiestnik Niższej Austrji i dyrektor policji. Księstwo zamieszkali w zamku cesarskim. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) —W podziemiach nowego *Burgu* wczoraj wieczorem rozgorzał drut elektryczny. Drewniany szalunek zgorzał w długości ośmiu metrów. Ogień cicho ugaszono.

Wiedeń 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rodzina księcia czarnogórskiego ulokowaną została w zamku cesarskim. Składa się ona: z księcia, księżny, dwóch córek i syna.

Praga czeska 31-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Studenci czescy wręczyli Gregrowi adres zaufania, Riegierowi zaś urządzili kocią muzykę i powybijali okna w redakcjach *Hlasa* i *Politik*.

Praga czeska 31-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj na ostrowie św. Zofji odbył się meeting młodo-czeski, na którym Gregr wygłosił piorunującą mowę przeciw Riegerowi. Kilku studentów aresztowano.

Berlin 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Stan zdrowia ks. Bismarka polepszył się. Lekarze spodziewają się rychłego usunięcia wszelkich cierpień.

Berlin 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzienniki rządowe śledzą obojętnie przebieg przesilenia francuskiego i przepowiadają gabinetowi Rouviera krótkotrwały żywot.

Paryż 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza skład nowego gabinetu: Rouvier prezydjum, finanse, tudzież poczty i telegrafy; Fallières, sprawy wewnętrzne; Flourens, zewnętrzne; Spuller, oświata; Mazeau, sprawiedliwość; Dautresme, handel; Heredia, roboty publiczne; Barbe, rolnictwo; jen. Ferron, wojna; Barbey, marynarka. (Pokazuje się z tego, że wszystkie wybitniejsze figury, oprócz Flourensa, odmówiły Rouvierowi wstąpienia do gabinetu, rządy jego nie mają przeto żadnej przyszłości przed sobą; *przyp. red.*)

Paryż 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Jenerał Boulanger wystosował rozkaz dzienny do armji, zalecający jej wierność dla obowiązków zawodu i poszanowanie swobód konstytucyjnych.

Paryż 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Lewica radykalna i zbrojna zamanifestowały swą niechęć do gabinetu i przygotowują interpelacje.

Paryż 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj, jako w rocznicę upadku komuny, urządzono na cmentarzu Père Lachaise manifestacje na grobach komunistów. Przyszło do bójki z policją, która uwięziła pięć osób.

Bruksella 31-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zielone Święta przeszły burzliwie w stolicy belgijskiej. Dwukrotnie wrzała gorąca walka pomiędzy pochodem socjalistów a policją. Wiele kobiet i dzieci zostało poranionych. Dziewięć osób aresztowano. Z Charleroi wysłano do króla deputację ze skargami. Jest to dobry symptom. Dzisiaj dzień rozstrzygający. Znaleziono znowu w dwóch miejscach ukryty dynamit. Zbrodniarze przerwali tamy rzeki Temes, wskutek czego kilka tysięcy morgów łanów pszenicznych zostało zniszczonych. Groza ciągle rośnie.

Petersburg 31-go maja. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— *Nowoje wremja* zapowiada wydanie w najkrótszym czasie rozporządzenia, aby istniejące obecnie na zachodniej granicy państwa w bezpośrednim pobliżu fabryk komory celne odsunięte zostały od nich na większą odległość. (*Aj. półn.*)

Na zgliszczach Opery komicznej.

(*Telegramy własne „Kurjera warszawskiego".*)

Paryż 31-go maja. — Z pod gruzów Opery komicznej dobywa się odrażająca woń zwłok ludzkich. Z tego powodu zalewają zgliszcza kwasem fenylowym.

Śledztwo wykazało, że trzy wyjścia z teatru były otwarte, a dwa zamknięte. Tam leżało najwięcej trupów. Wody i drabin nie było. W zapadłych częściach galerji zapewne jeszcze dużo zwłok spoczywa, wyziew bowiem wzrasta.

Paryż 31-go maja.— Wczoraj przy udziale nieprzejrzanych tłumów odbył się z katedry notredamskiej pogrzeb 22-ch ofiar katastrofy w Operze komicznej. Mnóstwo wieńców. Trumny na wozach, zaścielonych od góry do dołu kwiatami, zwożono kolejno z Hotel Dieu. Tłum szlochał głośno. Ministrowie byli obecni. Kościół cały kirem ubrany, wśród którego widnieją srebrne palmy i srebrny krzyż. W czarnych trumnach umieszczono zwłoki nierozpoznane. (Przypominamy, że według biuletynów urzędowych, ogłoszonych w sobotę, wydobyto do owej pory zwłok 68, rozpoznano 44, *przyp. red.*) Orkiestra i śpiewacy Opery komicznej wykonali w kościele żałobne pienia. Cały Paryż towarzyszył pochodowi na Père-Lachaise. Na cmentarzu rozległ się płacz powszechny.

Mowy wygłosili: prezes ustępującego gabinetu Goblet i minister oświaty Berthelot. Ten ostatni rzewnie swe przemówienie zakończył wśród powszechnego łkania: „Żegnajcie biedne dzieci! Dni szczęścia i miłości zamieniły wam się w okrutną hekatombę!"

Paryż 31-go maja.—Dyrektor Opery komicznej, Carvalho, przyznał 10,000 fr. na rzecz ofiar katastrofy, dom Rotszylda 10,000 fr., komisja literatów 10,000 fr., arcybiskup Paryża 1,000 fr.

Na drzewach, ciągnących się wzdłuż bulwarów, rozwieszono puszki składkowe. Zapowiadają wiele przedstawień dobroczynnych.

Na marach wywożą mnóstwo członków, których przynależności nie zdołano zbadać. Gruzy zsypują po za szańcami miasta.

Teatr *Bouffes parisiens* został zamknięty. *Palais Royal* ma być przebudowany. Gmina miasta Paryża zakupiła na cmentarzu obszerny plac, na którym wzniesioną zostanie wspólna mogiła.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 31-go maja r. b.

Wygląd targu i dziś jeszcze był świąteczny; dowozy nie wielkie, a nabywcy zachowywali się wstrzemięźliwie i wyczekująco. Kilka partyjek *pszenicy* przeważnie z próbek nie znalazło amatora, prócz jednej w gatunku średnim, która osiągnęła rs. 7.65 za korzec. Pogłoska o zatwierdzeniu cła dochodowego przez rząd austrjacki, wywołuje na rynku naszym panikę i niepewność, wskutek czego młynarze licząc, że ceny się obniżą, powstrzymują się od zakupów. *Żyta* dostawiono 800 korcy z próbek, w gatunkach przeważnie wyborowych. Płacono rs. 4.70, 4.80, 4.85 do 4.90 korzec, z odstawą do wiatraków i młynów mechanicznych. Średnie gatunki zaniedbane i bez popytu. *Owsa* drobne ilości kupowano po cenach niewiadomych. Siana i słomy tylko na detal.

Dr Jan ROSNER,
b. asystent kliniki położn. gin. w Krakowie, ordynować będzie w **Francensbadzie,** Karlstrasse „Goldener Stern". (1553)

KASPROWICZ,
Lekarz Dentysta, Ulica Niecała nr 6. (1719

— Doktor **Zdzisław Zieliński** wyjechał do gub. Wołyńskiej. (1853)

— **W zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym** Doktorów **Dobrzyckiego i Fritschego, Oboźna 5,** Doktor **Fabian** ordynować będzie przez letnie miesiące, począwszy od dnia 1-go czerwca codziennie od godziny 8 do 12-ej. (1726)

Stanisław Blank,
pomocnik adwokata przysięgłego, przyjmuje w kancelarji W-go Mecenasa F. Flamma (ulica hr. Kotzebue nr 2), codziennie do godziny 10 zrana i od 5 do 7 po południu. (601)

— Dentysta **M. H. Neumark** wstawia najlepsze zęby sztuczne pors. 2. Tłomackie nr 11. (1751

Szczepienie ospy (krowianką) S. Górski.
Zakł. Fel. Ulica Tłomackie nr 13. (1828)

Nowy gatunek Tytoniu Tureckiego
SKUTARI,
mocny i wyżej średni, w cenie od rs. 1 do rs. 8 za funt, polecają
Kalinowski i Przepiórkowski
w Warszawie, hotel Europejski. (622

ROLETY do Okien,
w różnych gatunkach; zwyczajne, oraz systemu amerykańskiego w wielkim wyborze, poleca
J. FRANASZEK.
Krakowskie-Przedmieście nr 15. (485)

1850) D-ta **ROTHEIM,** Królewska 45. Wynalazca nowego syst. wprawiania sztucz. zębów na zjeździe dentystów za granicą za najlepszy uznanego, leczy, plombuje i znieczula dziąsło przy wyjęciu zęba.

W Willi Feliksowo,
pod **Otwockiem,** są do wynajęcia porządne **mieszkania,** większe i mniejsze. Wiadomość ul. Twarda nr 36, mieszkania 1. (1750)

KOLCZYKI
boutony brylantowe.
BRANSOLETY
z brylantami, perłami i kolorow. kamieniami.
PIERŚCIONKI
z brylantami, rubinami i szafirami.
BRYLANTY
nieoprawne, w wielkim wyborze poleca
Magazyn Jubilerski
M. MANKIELEWICZA
w gmachu Teatru pod filarami.

PODZIĘKOWANIE.
Panu Zdzisławowi Fijałkowskiemu, właścicielowi „Warszawskiego Przedsiębiorstwa Pogrzebowego" Senatorska nr 32, za nadzwyczaj sumienne i akuratne zajęcie się całym pogrzebem ś. p. ojca mojego, składam publiczne podziękowanie. (647)
D. 20/5 87. *Henryk Dzierżanowski.*

— (Tłom. z niemieckiego). Ces.-Król. Min. Handlu nr 19505 ex 1886 roku.

Do W-go *G. Ritter*, Inż.-Techn. wynalazcy „*Exsiccatora*" w Warszawie, Królewska 39. W odpowiedzi na list z d. 19 maja 1886 r. Minister Handlu *zawiadamia*, że wysłany przez pana preparat, po dokonaniu prób przy osuszaniu *murów z wilgoci* i zabezpieczeniu *drzewa od gnicia i grzybka, okazał zadawalniające rezultaty* i może znaleźć w tutejszym kraju szerokie zastosowanie, przeto daliśmy zlecenie wszystkim Cesarskim dr. żel. (Staats-ensenbahnen), aby płynu wynalazku Pana używali.—Upraszam przytem o przysłanie „*Exsiccatora*" w większej ilości po cenie oznaczonej w broszurce. — Wiedeń d. 15 lutego 1887 r. — (Za C.-K. Min. Handlu podpisał) m. p. Willek.

Uwaga: Liczne podobnej treści opinje od najpoważniejszych osób w kraju i za granicą, posiadam od roku 1879, kiedy „*Exsiccator*" był zastosowywanym praktycznie bez obecnej jego nazwy. (1854)
Adres dla telegramów i listów: *Ritter Warszawa.*

Browar parowy pod firmą A. LENTZKI
w Warszawie, zawiadamia, iż hurtowa sprzedaż piwa butelkowego pod powyższą firmą uskutecznia się bez przerwy u **J. Bytner,** Świętojerska nr 16.
Właściciel firmy **A. Lentzki,**
JAN LENTZKI.

Zawiadomienie!
Właściciel „Warszawskiego Przedsiębiorstwa Pogrzebowego" Senatorska nr 32, z powodu zbyt częstych pomyłek, nieporozumień i zaocznych insynuacyj, ma honor zawiadomić, że:

1) Żadnym ajentom ani do sprzedaży trumien, ani do wyszukiwania pogrzebów nigdy nie posiłkowałem się, tylko na żądanie rodziny osobiście udaję się we wskazane miejsce.

2) Niżej podpisany wydaje z góry kosztorysy pogrzebowe i żadnych nadliczek lub zmian w cenach bez wiedzy lub woli interesantów nie poważa się uskuteczniać.

3) Przedsiębiorstwo posiada własne i nowe katafalki, kir do wybijania pokoi, lichtarze, karawan i służbę w liberji i takowe na żądanie każdemu przysela.—**Zdzisław Fijałkowski.** (648)

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego
podaje do powszechnej wiadomości, że dla załatwienia realizacji listów zastawnych w dniach 20 i 21 marca (1 i 2 kwietnia) r. b. wylosowanych, jak niemniej kuponów w 1-m półroczu r. b. do wypłaty przypadających, należności za te papiery, o ile przed dniem 29 maja (10 czerwca) r. b. złożone zostaną do sprawdzenia, wypłacane będą od dnia 3 (15) czerwca r. b., to jest przed terminem 10 (22) czerwca r. b., w którym należność o jakiej mowa, staje się dopiero wymagalną.

W tym więc celu Dyrekcja Główna przyjmować będzie do wcześniejszego sprawdzenia tak listy zastawne wylosowane, jak i kupony bieżącego półrocza, a to za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi, aż do dnia 28 maja (9 czerwca) r. b. codziennie, wyjąwszy świąt, od godziny 10 zrana do 1 po południu.

Objaśnia przytem, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych w dniu 20 maja 1885 roku przepisów o podatku dochodowym od kapitałów, potrącaną będzie od kuponów opłata na rzecz Skarbu w ilości 5%. (434)

Za Prezesa *Sokołowski.*
P. o. Pisarza *Nowosielski.*

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Aniele! miłosierdzia nad biednym stęsknionym! choć na dwa dni przyjedź do Warszawy, pisz *poste-restante*!...
(1833) *Naughty Boy.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 31-go maja 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	54.67½	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.09	—.—
Paryż 100 franków „ „	44.25	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	87.70	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	101.30	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99.50	—.—
„ „ „ III	98 75	—.—
„ „ „ IV	98.60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.75	—.—
„ „ małe	93.30	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II „ „ rs. 100	—.—	—.—
III „ „ rs. 100	101.25	—.—
4% nowa pożyczka	86.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego).
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 208½
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 77¾
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 38¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 189
Od Obligów m. Warszawy kop. 62

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 31-go maja 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	765	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	470	490
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.
z dnia 31-go maja 1887 r.
Hurt. skład. Wiadro 7.99⁵—8.02⁶
Garniec 2.60—261.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż z powodu nie dojścia do skutku licytacji, jaka stosownie do ogłoszeń w zeszłym miesiącu w pismach zamieszczonych, odbyć się miała dnia 8 (20) bieżącego miesiąca Maja w Radzie Wojskowo-Okręgowej w Warszawie, **na wydzierżawienie sklepów, antresoli i piwnic, w domu Zarządu Wojskowego przy ulicy Nowy-Świat pod № 1245a** położonych, będzie miała miejsce w dniu 22 Maja (3 Czerwca) w tejże Radzie Wojskowo-Okręgowej 1056r

ponowna Licytacja
pod temiż samemi warunkami, jakie w poprzednich ogłoszeniach wymienione były.

Kilkanaście Bon, Francuzek i Niemek,
zaopatrzonych w dobre świadectwa, Nauczycielki i Nauczyciele wykwalifikowani; Francuzki i Korepetytorzy **na czas wakacyjny,** Rządcy dóbr, Nadleśni, Gorzelani i inni oficjaliści są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, obecnie Trębacka № 1, róg Krak.-Przedm., **od 8 Lipca r. b. Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost Resursy Obywatelskiej.**

CIECHOCINEK
Willa Zofjówka,
tuż przy Kursalu położona, wynajmuje za bezcen mieszkanie na 1-szy sezon:
Pokoik mały rs. 8.
Pokój większy rs. 15.
Salon sypialny i weranda rs. 40. 970

Do wynajęcia od Ś-go Jana w domu № 28—30 przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła
10 POKOJÓW
na I-em piętrze od frontu z kuchnią i łazienką z wyłącznem wejściem i schodami ale tylko do tego lokalu z oświetleniem gazowem wszelkiemi możliwemi wygodami, może być wynajęte na mieszkanie prywatne lub na interes handlowy, oraz **różne lokale składające się z 6, 4, 3 i 2 pokojów z kuchnią, Sklep z pakamerem,** dwoma pokojami i kuchnią. 934R

Fabryka i Magazyn
Wyrobów Złotych i Brylantowych
Wacława Grodzickiego,
przeniesione zostały na Krakowskie-Przedmieście № 44, wprost Hotelu Europejskiego i ul. Czystej, 1-e piętro od frontu. w Warszawie.—**Sprzedaje** biżuterję złotą i srebrną **o 25% taniej,** zamówienia uskutecznia szybko, po umiarkowanej cenie.—**Kupuje złoto i srebro od najmniejszej do największej ilości.** 1060R

Do wynajęcia zaraz lub też od 1-go Lipca r. b. przy Alei Ujazdowskiej i rogu ulicy Pięknej pod № 1713B (17 nowy),
Domek z ogródkiem
składający się z 6-ciu pokojów, kuchni, garderoby i werendy, służyć mogącej za pokój jadalny, z meblami lub bez mebli. Wiadomość bliższą powziąść można **w składzie Braci Lesser,** przy ulicy **Rymarskiej pod № 10.** 1069R

Szukam posady kasjera, magazyniera, dozorcy lub jakiejkolwiek bądź w tym rodzaju, również mogę przyjąć posadę do Rossji na wyjazd w interesie komisowym lub rolnym, na rekomendację osób poważnych powołać się mogę. Pańska № 88, mieszk. 55. 1265

Za meldunki pragnę mieć taniej mieszkanie w okolicach Zielnej, Siennej, Śliskiej. Adresy składać w kantorze dla Wiktora. 9193

Potrzebna jest panna do szycia bielizny na wieś. Wiadomość ulica Mazowiecka № 5, mieszkania 11. 9222

Potrzebny jest gorzelany. Wiadomość Nowy-Świat № 9, mieszkania 3, lub w Mnichowie, przez Jędrzejów. 9267

Osoba wykształcona, muzykalna, mogąca zająć się dziećmi, potrzebuje zaraz miejsca. Furmańska № 10, u Mierzejewskiej. 9129

Potrzebne panny do staników kompletnie zdatne. Złota № 55, m. 34. 9175

Osoba młoda, inteligentna, uzdolniona w kroju i krawieczyznie, pragnie przyjąć miejsce na parę miesięcy na wsi, za bardzo małe wynagrodzenie. Wiadomość ulica Złota № 35 nowy, stróż wskaże. 1254

Zaraz! potrzebna do restauracji zdolna kucharka. Wiadomość w kiosku, obok Kopernika. 9266

Panny do krawieczczyzny potrzebne zaraz. Ulica Grzybowska № 2, m. 8. 9270

Kupno i sprzedaż.

Słonina wędzona, wyborowa. Warecka 9 mieszkania 5, od godz. 9—1. 930

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Fabryka mebli żelaznych Wł. Gostyńskiego i S-ki w Warszawie, Ciepła 12. Posiada na składzie: łóżka zwyczajne mocne, łóżka z tylami i bokami pełnemi, takież ze stalowemi materacami, materace stalowe do każdego rodzaju łóżek, umywalnie zwyczajne i z marmurowemi blatami, kolebki bujane i na biegunach, szafki nocne, żardinierki bardzo ozdobne i stosunkowo tanie, kasseski do pieniędzy i kosztowności, różne naczynia z blachy i emaljowane, klozety do torfu i do wody i t. p. Ceny przystępne, w większych partjach biorąc, można uzyskać odpowiedni rabat. 1143

„Zawiercie." Obicia meblowe. Główna sprzedaż Gielżyński, Marszałkowska 137. Ceny fabryczne. 1134

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam trzyrublowemi. Jerozolimska 25. 9060

Fabryka wyrobów żelaznych Wł. Gostyńskiego i S-ki, Warszawa, Ciepła 12. Wyrabia podług swoich lub nadesłanych rysunków, bramy, kraty, balkony, ogrodzenia do klombów, ogrodzenia do grobów, krzyże kute, werendy, oranżerje, balustrady do wschodów kute i lane, a także i całe wschody z balustradami, okna żelazne różnych fasonów, drzwi do skarbców i t. p. 1148

Kamienie z bruku kilka sążni do sprzedania zaraz. Wiadomość Chłodna 32, stróż.

Lustra na raty, sprzedaje w miejscu i na prowincję, fabryka zwierciadeł i ram M. Silberberga, Rymarska № 8 nowy, gdzie w wystawie umieszczono napis „Na raty." 1236

Masło śmietankowe, funt 35 kop., z Trembek kop. 40. Sklep spożywczy Emilji. Ul. Marszałkowska № 148. 9045

Fabryka wyrobów żelaznych Wł. Gostyńskiego i S-ki, Warszawa, ul. Ciepła № 12. Kompletne urządzenia stajen, jakoteż sprzedaż części do tychże, jak koszy, żłobów, słupów, wieszadeł, galerji na przegrody i t. p.

Tanio do sprzedania szafy i łóżka. Ulica Sienna № 80, mieszk. 15, u stolarza. 9205

Kupuje fortepiany i pianina używane. Sienna 13, mieszkania 48. 9187

Do sprzedania kapelusze, kwiaty, parasolki, suknie rozmaite. Nowy-Świat № 41 mieszkania 15. 9178

2 łóżka orzechowe, prawie nowe z materacami włosianemi, kanapa, stoły, krzesła wiedeńskie, oraz sprzęty kuchenne bardzo tanio do nabycia. Miodowa 3, mieszk. 34. 9212

Konie para karecianych, 6-letnich ogierów anglo-perszeronów, szpakowatych, bardzo silnych, spokojnych, do sprzedania. Włodzimierska № 19. 9096

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 8792

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże. 9067

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, stoliczki, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, otomana, biurko, biblioteka, szafka lustrzana, żardinierki, także kredens dębowy wykwintny, stylu Ludwika XV, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 9268

Do sprzedania z powodu wyjazdu: meble, pianino Blüttnera, obraz Brochockiego „Zima", bronzy japońskie, serwis szklanny i porcelanowy. Jerozolimska 58. 9116

Z powodu wyjazdu, meble do sprzedania. Ulica Wilcza № 27, mieszk. № 6. 9260

Do sprzedania garderoba męzka, meble używane. Jerozolimska 78, drugie piętro, od 11—4, w bramie na prawo. 1266

Pianino czarne o 7-miu oktawach z powodu wyjazdu zostawiono do sprzedania za 175 rs. Ulica Elektoralna № 9, mieszkania 5. 9215

Meble, garnitur czarny orzechowy, rozmaite inne meble, trema, szafy, lustra, kredens, szeslong, stół, krzesła, łóżka, biurko, firanki, żyrandol, regulator. — Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, 1-sze piętro, mieszkania 10. 9251

Maszyny do linjowania, angielskie pośpieszne, bardzo tanio są do sprzedania. Wiadomość ulica Miodową № 14, u introligatora.

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szafy, otomany, szeslongi, kredensy i inne za bezcen. Nowy-Świat 58A, wejście z Ordynackiej, pierwsza sień, mieszk. 5.

Maszyna ręczna do szycia Polaka i Schmidta tanio do sprzedania. Sienna 25, mieszkania 11. 9182

Meble używane, rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Maków. Solna 18. 9197

Mebli nowych i używanych wielki wybór, robota elegancka, sucha. Ceny bardzo nizkie. Marszałkowska, róg Świętokrzyzkiej 134.

Sprzedaż: łóżko mahoniowe, lampa wisząca, zegar stół, sprzęty kuchenne. Chmielna № 21, mieszkania 23. 9277

Garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, wyprzedaje tanio. Świętokrzyzka 17. 9276

Niżej ceny kosztu: suknie, okrycia, kapelusze w najmodniejszych fasonach, oraz dobór ładnych kortów na płaszcze, materjały czysto wełniane od 35 kop. na suknie, różne drobiazgi do kapeluszy, sprzedaje magazyn Łojewskiej. Bracka 10. 9271

Trumny metalowe, półmetalowe — paki do przewożenia zwłok—przybory do Trumien, pochodnie etc., poleca największa i najtańsza „Warszawska Fabryka Trumien" Senatorska 29, obok kościoła. 1272

Do sprzedania szafy sklepowe, kontuar, wiadomość Tłomackie № 3 Drukarnia Tomaszewskiej. 9243

Fortepian sprzedaję ratami, zamieniam, wynajmuję, reperacje, strojenia. Nowy-Świat 47. 9255

Fortepian do sprzedania bardzo tanio. Twarda 3, Welt. 9257

Powóz parokonny mało używany jest do sprzedania za trzecią część wartości, wiadomość w hotelu Lipskim u szwajcara. 9239

Szkice ołówkowe Orłowskiego, sztychy Rubensa, Dürera i inne sprzedaje. Świętokrzyska 13, m. 7. 9227

Interesa handl. i majątk.

Potrzebną jest suma rs. 10,000 na spłatę, na pierwszy numer hypoteki na duży dom murowany w Warszawie. Wiadomość w kancelarji rejenta Sobierańskiego u p. Górskiego.

Administracja dużego domu na korzystnych warunkach, przy pryncypalnej ulicy, z powodu wyjazdu do odstąpienia z dniem 1 czerwca r. b., kapitał wkładowy, pewne ręce, jako gwarancja, około 2,000 rs. Reflektanci zgłoszą się, Zakątna № 1, „Skąpski". 9244

Willa do sprzedania o 10 pokojach, z pięknym ogrodem, stawem zarybionym, stajnią, wozownią, lodownią i t. d., kilku morgami wyborowego gruntu, z umeblowaniem, końmi, powozami lub bez takowych, w pobliżu komory i poczty Michałowice, o półtorej mili od Krakowa. Wiadomość u właściciela Zakrzewskiego w Więcławicach przez Michałowice. 9238

Majątek ziemski z piękną rezydencją, niedaleko od Warszawy, zaraz do sprzedania tanio. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. C. 9248

Z powodu okoliczności jest do odstąpienia restauracja w bardzo procentującym punkcie od św. Jana. Wiadomość w składzie wódek J. Fuchs. Długa № 28. 9245

Dom piętrowy, drewniany, z oficynami, w mieście Błoniu, do sprzedania, czystego dochodu rocznie rs. 300, można kupić za 2500 rs. i do tego grunt może być. Bliższa wiadomość Ulica Stawki № 53 u Truszczyńskiego. 9218

Poszukuję wspólnika, człowieka młodego z kapitałem 4,000 rs. do interesu pewnego i korzystnego.—Warszawa. — Poste-restante „Zgoda". 9184

Sklep o dwóch wystawach, z pokojem, jest do wynajęcia z d. 1 lipca r. b. przy ulicy Miodowej № 4. drugi dom od Senatorskiej. — Wiadomość na miejscu u rządcy, bliższa u właściciela hotelu Niemieckiego, ulica Długa № 31. 9202

Sklep wiktuałów do sprzedania. — Ulica Dzielna № 45. 9210

Kompletnie urządzona bawarja z ogrodem, kręgielnią, bilardem i t. d. jest do wydzierżawienia w dobrym punkcie, w mieście Częstochowie od św. Jana r. b. Kaucja wymagalna rs. 300. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w browarze parowym „E. Limprecht et L. Szwede" w Częstochowie. 9170

Do odstąpienia dzierżawa Folwarku 370 mórg. przy samej stacji kolei Wiedeńskiej, z inwentarzami doborowemi, gospodarstwo postępowe w pełnym rozwoju; siano, pastwisko, mieszkanie porządne, ogród, rzeczka. Wiadomość, Marszałkowska 144, w Biurze Ubezpieczeń „Rossja". 1269

Kubli 10,000 potrzebne są na pierwszy numer hypoteki po towarzystwie na majątek ziemski morgów 786 w gub. Piotrkowskiej. Wiadomość Żurawia № 31, mieszk. № 14, od godziny 3 do 5 popoł. 8933

Sklep spożywczy do sprzedania ulica Wolność № 10. 9269

Dom murowany do sprzedania jedno-piętrowy z gankiem frontowym i sklepem może być użyty na młyn parowy lub na jaką fabrykę za rogatką Czerniakowską we wsi Sielce, za cenę przystępną, gruntu dziedzicznego łokci kwadratowych 4,000, wiadomość w Warszawie przy ulicy Złotej № 44, mieszkania № 26 u Karczakowskich od godziny 3 do 6 po połudn. 9108

Folwark mały pod Warszawą, do zamiany na dzierżawę folwarku blisko Warszawy, z dopłatą. Szczegółowe opisy dla „Poszukującego" przyjmuje Kantor Kurjera. 9221

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. pod № 67/1700r przy ulicy Marszałkowskiej, obok gimnazjum, na 1-m piętrze, lokal składający się z trzech pokojów, salonu o 3-ch oknach z balkonem, pasaż, przedpokój, łazienka, wygódki, dwie piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew za 560 rubli rocznie, na 3-m piętrze, w oficynie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra wspólna, wodociąg i zlew, za 180 rubli rocznie. 1275

Pokoje kawalerskie na parterze, z usługą, od 1 czerwca. Mogą być z meblami. Marszałkowska 114, lub Złota 9. 1199

Plac Krasiński № 2, (stary teatr), do wynajęcia od 1 lipca lokal kawalerski, salon i 2 pokoje. Wiadomość u rządcy. 9204

Wskutek nieprzewidzianych okoliczności do wynajęcia tanio lokal, składający się z wielkiego o 4-ch oknach salonu, pięciu pokojów, kuchni, przedpokoju, pasażu, wanny eleganckiej, wodociągu i zlewu. Gaz i dzwonki elektryczne. Do lokalu może być dodanem: stajnia; wozownia, ogródek owocowy. Wiadomość na miejscu. Złota № 3, u właścicielki domu. 1244

Letnie mieszkanie z 3 pokojów, jeszcze jest do wynajęcia, przy samej stacji Otwock. Wiadomość u zawiadowcy stacji. 9097

Sklep do najęcia, przy zbiegu ulicy Miodowej i Długiej, w narożnym domu. Wiadomość u właścicielki domu. 8992

Potrzebuję zaraz obszernego, umeblowanego pokoju, z oddzielnem wejściem i przedpokojem, w okolicy ulicy Walicow. Adresy z cenami nadesłać do kantoru fabryki materaców, Walicow 15, pod A. P. F. 1271

Pokój umeblowany, z balkonem wynajmuję zaraz. Chłodna 32, m. 23. 1261

Tanio do odstąpienia letnie mieszkanie w Otwocku. Wiadomość: Sienna № 80, m. № 1, między 4-tą a 6-tą codziennie. 1268

Dwa pokoje umeblowane, obsługa, fortepian. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 9265

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje, elegancko umeblowane, usługa, samowar. Ul. Sienna 8, m. 5. Zastać do godz. 12-ej. 9231

Zaraz do wynajęcia na miesiąc pokój kawalerski, umeblowany, samowar usługa. Jerozolimska 54, mieszkania 7, dom Istomina. 9180

Pałacyk o 15-u pokojach, w bardzo pięknym parku, 10 wiorst od Wolskich rogatek, jest do wynajęcia na lato. Bliższa wiadomość: Szpitalna 12, mieszkania 2. 9214

Letnie mieszkanie jest do wynajęcia, składające się z 5-u pokojów, kuchni, spiżarki, przedpokoju, wygódki, piwnicy murowanej i komórki. Lokal może być na dwa podzielonym, do tego może być stajnia i wozownia, przy przystanku Płudy dr. żelaznej Nadwiślańskiej, z lewej strony plantu. Wiadomość na miejscu, lub u właściciela domu, Solec № 103. — H. Mejsling. 9177

Do wynajęcia od 1 lipca r. b., przy ulicy Mazowieckiej № 5, w bliskości ogrodu Saskiego: 6 pokojów z przedpokojem, spiżarką i kuchnią, z wodociągiem i zlewem, na 2-m piętrze, od frontu; 2 pokoje, przedpokój, nisza, pawlacz, spiżarka i kuchnia, (b. wygodne dla emerytów), z wodociągiem i zlewem, na 2-m piętrze, w oficynie. Wiadomość u właściciela domu. 8971

Do wynajęcia: 8, 5, 3, 2 z kuchnią, przedpokojem, balkonami, zlewem, wygódką i spiżarką, góra, pralnia i piec piekarski, wspólne. Widok na ogrody. Stacja tramwajów. Ceny przystępne. Marszałkowska № 37, róg Mokotowskiej № 12. 9188

Letnie mieszkanie w majątku Lipiny, przy st. Wołomin, drogi Petersburskiej. Doktór w sąsiedztwie. Miejscowość piękna, pośród starego ogrodu, las w bliskości, kąpiel w wodzie bieżącej—produkta żywnościowe i warzywa w miejscu. Komunikacja z Warszawą bardzo wygodna i szybka. 8972

Do wynajęcia 3 pokoje, mogą być dwa oddzielnie, z meblami, samowarem i usługą, w domu porządnym i spokojnym. Wiadomość: Złota № 4, mieszkania 6, trzeci dom od Marszałkowskiej. 1258

5 pokojów, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia. Dom za Nowo-Zielną. Zielna 41.

Do odnajęcia na miesiące letnie mieszkanie, umeblowane, na parterze, bardzo wygodne i wesołe 4 pokoje. Aleja Ujazdowska № 35, mieszkania № 2. 9186

Do wynajęcia od 1 lipca r. b., przy ulicy Granicznej № 10, salon, 1 pokój z balkonem i przedpokój. Wiadomość u stróża. 9190

Letnie mieszkanie w Opaczu Wielkim № 14, godzina jazdy od Warszawy szosą radomską, w ogrodzie, 4 pokoje z kuchnią, lub po 2 pokoje. Produkty na miejscu. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Wspólna № 28, mieszkania 7. 8985

Do wynajęcia lokale: po 9, 7, 6 pokojów, oraz mniejsze od 1 lipca 1887. Miodowa 15.

5 pokojów od frontu, pierwsze piętro, do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Chłodna 32, stróż. 1234

Apartament od św. Jana na 1-m piętrze, 9 pokojów, przedpokój, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody. Krakowskie-Przedmieście 58, dom Fajansa. 1126

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 1-e piętro, front, rs. 300 rocznie, oraz 2 lub 1 pokój z kuchnią, za rs. 180 lub 132, do wynajęcia od 8 lipca. Tamka № 16. 8805

Letnie mieszkanie, obszerny dwór, 5 pokojów, 2 kuchnie, może być podzielone, w środku dwóch ogrodów, niedaleko Gór Świętokrzyzkich. Od st. Ostrowiec wiorst 10, z pięknemi spacerami w lesie, może być dodana stajnia, wozownia, komunikacja z miastem powiatowem codziennie zapewniona, cena b. przystępna. Wiadomość: Zielna 19, m. 8. 9249

5 pokojów dużych, w tych salon, trzy okna, pasaż, przedpokój, dwa balkony, lokal bardzo ładny, wszystkie wygody, pierwsze piętro; może być zajęty w początku czerwca lub od lipca; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, spiżarka, piwnica, od lipca. Ul. Wspólna 42, przy Marszałkowskiej. 9191

Jest tanio, ładny pokój, frontowy, umeblowany. Marszałkowska 105, m. 5. 9274

Do wynajęcia od św. Jana różne lokale i sklep istniejący oddawna z farbami malarskiemi i składem nafty, podług nowych przepisów urządzony z dozwolenia władzy. Chmielna wprost Zielnej № 45, wiadomość na miejscu. 9280

Pokój dla kawalera przy familji. Marszałkowska 120, mieszkania 7. 9233

Zaraz 4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, spiżarnia, wygódka, na pierwszem piętrze. Nowy-Świat 41, miesięcznie, stróż wskaże. 9273

Do wynajęcia od 1 lipca lokal ośmio-pokojowy, na 1-m piętrze, z trzema balkonami, łazienką, wodą, urządzeniem gazowem, wszystkiemi wygodami, przy ulicy Leszno 33, wprost kościoła, za bardzo przystępną cenę.

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz, toreb, „Breymeyer," Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 9008

Akuszerka Ring z zezwolenia Rady Lekarskiej przyjmuje na mieszkanie osoby interesowane. Marjańska 1. 9262

Akuszerka A. M. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ul. Elektoralna № 20, mieszkania 18. 9106

Bukowska akuszerka, dla spodziewających się słabości, ma pokoje z oddzielnemi wejściami. Opieka, umieszczenie dziecięcia. Opłata nizka. Bednarska 21. 9279

Pończoch damskich, dziecinnych na sezon letni wielki wybór. Jerseje, ubrania dziecinne, na obstalunek. Fabryka. Bracka 19. 6721

Obiady prywatne. Ulica Czysta № 6, mieszkania 24 9275

Pracownia Heleny Sznage Długa 12/10, przyjmuje suknie od rs. 3 i przerabianie po najniższych cenach, oraz wyucza kroju, najlepszym systemem po rs. 10, z praktyką szycia; tamże potrzebna panna uzdolniona do staników i dziewczynka do nauki. 9272

Kwit lombardu, przy placu Warecim № 35755 zaginął. 9237

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 19 (31) Мая 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).